

Festiwal Goldbergowski za nami

# Muzyka prawdziwa



JOANNA SIERCHA

Żywa muzyka rozlegająca się w prezbiterium franciszkańskiej świątyni dotykała do głębi, **fundując słuchaczom prawdziwą podróż do czasów Goldberga, Bacha czy Boccheriniego.**

**D**la ocalenia piękna muzyki potrzebujemy takich wydarzeń, jak gdański Festiwal Goldbergowski, który proponuje swoiste podróże w czasie.

O podsumowanie IV Festiwalu im. Johana Goldberga pokusiłem się już na półmetku jego trwania po koncercie Ensemble 415, w którego skład wchodzi największe europejskie sławy muzyki dawnej. Po wysłuchaniu koncertu zwrot „muzyka dawna” z całą powagą zamieniłbym na sformułowanie „muzyka prawdziwa”. Współcześnie sztuka muzyczna zaciera się i niknie w strumieniu masowej popkultury, której komercyjne hity osiągają popularność jedynie sezonową. Tymczasem prawdziwe arcydzieło muzyczne ma wartość ponadczasową.

Tę ulotną wartość słuchacze festiwalu mieli okazję docenić dzięki zaproszonym w tym roku

wybitnym artystom klasy światowej.

Ensemble 415 utworzony został w 1981 roku w Genewie przez skrzypaczkę Chirę Banchini. Klasę zespołu po raz pierwszy koncertującego w Polsce potwierdza regularna obecność na najważniejszych festiwalach muzycznych Europy i świata, oraz dorobek – 20 nagranych płyt, z których wiele uhonorowanych zostało nagrodami fonograficznymi, bądź też wyróżnieniami branżowych pism. Na koncercie szwajcarskiej grupy 7 września gwiazdą solową była Agnès Mellon (sopran) z Francji, która z pasją wykonała „Stabat Mater” Luigiego Boccheriniego.

– Bardzo lubię muzykę operową i domyślam się, ile wysiłku potrzeba, aby zaśpiewać czysto wszystkie wysokie sopranowe partie. Tymczasem nie oparłam się wrażeniu, że Agnès Mellon zaśpiewała „Stabat Mater” z niebywałą lekkością – mówiła z przejęciem po koncercie pani Joanna z Gdyni. Festiwal Goldbergowski rozwija się i przyciągnął w tym roku nie tylko wąską grupę pasjonatów i znawców muzyki barokowej, ale i zwykłych słuchaczy, również spoza Gdańska. Zapowiedź sukcesu w połowie festiwalu wyraziła też jego inicjatorka i dyrektor artystyczny Alina Ratkowska, przyznając, że czwarta edycja festiwalu jest bogatsza od zeszłorocznej, a koncert inauguracyjny został bardzo dobrze przyjęty przez publiczność i krytykę.

**Tomasz Pietrzak**

**Ensemble 415 podczas występu w kościele Świętej Trójcy**

Strefa Tanga dla niepełnosprawnych

## Usłyszeć tango

W naszych czasach robi się filmy dla niewidomych, czemuż więc nie prowadzić lekcji tanga dla niesłyszących? To na pierwszy rzut oka niemożliwe przedsięwzięcie od roku podejmuje z sukcesami Fundacja „Strefa Tanga”.

**N**iekonwencjonalne pomysły społeczne rodzą się zawsze tam, gdzie jeden człowiek chce dzielić się swoimi talentami i zrobić coś dla drugiego. Pasja i miłość do tańca mogą promieniować i zarażać masy ludzi bez względu na wiek, status społeczny, czy wreszcie ograniczenia sprawnościowe. Pomysłodawcy i założyciele Fundacji „Strefa Tanga” swoją pasją postanowili dzielić się właśnie z osobami starszymi, niepełnosprawnymi, a wśród nich również, choć może się to wydać dość dziwne, z niesłyszącymi.

– Niepełnosprawni to dokładnie tacy sami ludzie jak inni, tylko nie słyszą, nie widzą lub mają ograniczony sposób poruszania się. Trzeba jedynie stworzyć im sposobność korzystania z ofert aktywnego spędzania czasu na miarę możliwości ograniczonych niepełnosprawnością; a nie ma lepszej propozycji, niż zajęcia taneczne czy ruchowe – mówi prezes Fundacji „Strefa Tanga” Urszula Zalewska. Po wakacyjnej przerwie fundacja

zaprasza słyszącą i niesłyszącą młodzież szkół ponadpodstawowych do młodzieżowej formacji tanga „Zakochani w Tańcu”, której pierwsze spotkanie odbyło się 6 września w Szkole Podstawowej nr 21 w Gdyni. Czas i miejsce kolejnych spotkań formacji połączonych z naborem chętnych można znaleźć na stronie fundacji: [www.strefatanga.pl](http://www.strefatanga.pl). Inicjatywa i pomysł zrodziły się w umysłach ludzi młodych. Grupa absolwentek gdańskiego AWF-u, a wśród nich córka pani Urszuli, dyplomowana instruktorka tańca jazzowego Zuzanna Zalewska, wyraziły chęć zrobienia czegoś społecznie. Wszystko zaczęło się od pracy z seniorami, wśród których znajdowały się też osoby niepełnosprawne. Sam pomysł pracy z młodzieżą niesłyszącą zaproponowała fundacji Elżbieta Gurska, prezes Gdynskiego Stowarzyszenia Osób Niesłyszących, ich Rodzin i Przyjaciół „Effetha”. Początki wymagały przełamania w sobie pewnych barier po stronie instruktora i młodzieży.

– Bardzo szybko okazało się, że słuch nie jest do niczego potrzebny, wszystko to kwestia żmudnych ćwiczeń, a z mojej strony przedstawienia się na troszkę inne metody – mówi instruktorka tanga, którą kursanci nauczyli podstaw języka migowego.

**Tomasz Pietrzak**



**Niesłyszący tancerze podczas treningu**

TOMASZ PIETRZAK

**GOŚĆ NIEDZIELNY**  
pod patronatem „Gościa”